Sobota, MARTWY CIĄG

Nie pierd* się już z tobą
dla nas jesteś zwykłą ciotą
Nie pierd* się już z tobą
chu* ci w dupę ty gejozo
Nie chce mi się juz jebać
to tak pro publico bono
Nie pierd* się już z tobą
ciepły ciągman , ja no homo

Gdybyś mógł odwołać to
Chętnie byś to cofnął, co?
Teraz już nie można bo
Za daleko poszło zło
Mleko się rozlało
Pobite gary, rozbite szkło
Ja tu ugram złoto
Tobie pozostanie robić tło
Zrobiło się ciasno tu
Dla nas dwóch
Wychodzę na miasto
Tłum pyta co za szczur
Chce wokoło zrobić szum
I mi koło piór
Nikt cię nie zna, chu*
O nie słyszeli i eni słyszeli większych bzdur

Nie pierd* się już z tobą
dla nas jesteś zwykłą ciotą
Nie pierd* się już z tobą
chu* ci w dupę ty gejozo
Nie chce mi się juz jebać
to tak pro publico bono
Nie pierd* się już z tobą
ciepły ciągman , ja no homo

Bye bye
Na tym kończę z tobą
Co jeszcze masz, daj
Nic wiadomo
Dalej się sraj
Must die
Pro bono
Ten kraj ma dość faj
Na pohybel kondomom
Jak chcesz nagrywaj, ale mam wiadomość
Ten twój cały szajs
Ludzi już nie wchłoną
Może spróbuj szans
W branży gej porno
Tak kur* szczaj
Właśnie kończę twoje promo

Nie pierd* się już z tobą
dla nas jesteś zwykłą ciotą
Nie pierd* się już z tobą
chu* ci w dupę ty gejozo
Nie chce mi się juz jebać
to tak pro publico bono
Nie pierd* się już z tobą
ciepły ciągman , ja no homo